Przegląd Kościelny

Nr. 13. Poznań, 25 Września 1884. **Rok VI.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Sacramentalia.

(Ciąg dalszy).

4. Co do sposobu działania jest to pewną, że błogosławieństwo kościelne a więc i sakramentale, dopełniające się przez błogosławieństwo kościelne, samo w sobie ma zamkniętą siłę swoją, która przecież nie działa niewątpliwie. Dwie rzeczy bowiem przy sakramentale trzeba rozróżnić: confectio — przedmiotowe dokonanie, i applicatio — podmiotowa aplikacya. W błogosławieństwie osoby łączy się jedno z drugiem, — w błogosławieństwie rzeczy oddziela się jedno od drugiego. Objektywnie działa zawsze niewątpliwie błogosławieństwo kościelne, jeżeli ważnie jest udzielone, ex opere operantis ecclesiae, bez względu na odbierającego i udzielającego je, jeżeli drugi miał tylko zamiar, posiadał władzę i dopełnił błogosławieństwa wedle przepisu kościelnego. „Skoro tylko, pisze Biskup Dinkel, wyrzeczone zostało słowo Kościoła błogosławiące po nad rzeczą, zamieszkała od razu w niéj siła szczególna; — siłę tę Bóg udzielił, jest więc boską siłą; nie jest ona taką, co wywołuje dopiero wierzące usposobienie u korzystającego z niéj, — istnieje ona już i przed i po za czynnością korzystającego z niéj; w skutek czynności rozlewa się ona tylko.“ — Pod względem subjektywnym zależy skutek tj. przejście działalności przedmiotowo niewątpliwéj na podmiot pewien, od dyspozycyi w głównéj części odbierającego, ale i też od udzielającego błogosławieństwo. Jeżeli osoba, któréj się udziela błogosławieństwo, jest godna tego, natenczas odbiera je; w razie zaś przeciwnym wraca ono do błogosławiącego. „A wchodząc w dom, pozdrawiajcie je mówiąc: Pokój temu domowi. A jeśliby był on dom godny, przyjdzie nań pokój wasz. A jeśliby nie był godny: pokój wasz wróci się do was,“ powiedział P. Jezus (Mat. 10, 12, 13).

Pojedyńcze formularze modlitw przepisane w rytuale określają, co pojedyńcze sakramentalia przynoszą człowiekowi. Benedictionale Constantiense podaje to w następującym porządku: 1) remissio peccatorum venialium; 2) collatio gratiarum excitantium seu praevenientium; 3) remissio poenarum; 4) expulsio seu compressio daemonum; 5) operatio sanitatum et similium donorum temporalium. — Że gładzą grzechy powszednie, tego uczy św. Tomasz: „nullum sacramentum novae legis instituitur directe contra veniale, quod tollitur per quaedam sacramentalia“ (3, qu. 65, art. 1 ad 8). Jak one to sprawiają, jest sub lite; jednakowoż z pewnością nie bezpośrednio, lecz jak mówi św. Alfons: „quia per ea pius motus doloris aut charitatis in nobis excitatur.“ — Sakramentalia są jak sakramenta propter homines. Sakramentów celem jest zbawić dusze i wznieść Królestwo Jezusowe; sakramentalia mają dopomódz do tego i wesprzeć sakramenta. Przez nie przenosi Kościół mocą kapłańskiéj swéj władzy poświęcania błogosławieństwa odkupienia na moralne życie człowieka, albo na doczesne jego szczęście (o ile to nie sprzeciwia się jego zbawieniu) i na zewnętrzną jego naturę.

I tak: *a)* wywierają one wpływ potężny na moralne życie człowieka, usuwając przeszkody, nastręczające się przy przyjmowaniu sakramentów, albo tamujące wpływ ich na człowieka, albo dopomagając do zużycia łask odebranych w sakramentach śś. „Co sakramenta śś. dają, mówi Amberger, to musi człowiek przejąć, otrzymać i dobrze się na to przygotować. I w tem przychodzi Kościół z prawdziwie macierzyńską miłością na pomoc swym dzieciom, ułatwiając w sakramentaliach człowiekowi współdziałanie z łaskami sakramentów.... Sakramenta udzielają człowiekowi łaskę odkupienia w głównych życia chwilach. Ale oprócz nich jest chwil wiele w życiu ogółu i pojedyńczych, w których potrzebuje człowiek w szczególniejszy sposób łaski Bożéj i pomocy. I w takich chwilach przelewa Kościół na niego w sakramentaliach siłę uświęcającą i błogosławiącą Zbawiciela.“

b) Sakramentalia są postanowione: dla doczesnego szczęścia człowieka, już to aby oddalały od niego nieszczęście, to znów aby dopomagały i sprowadzały błogosławieństwo i dobrą dolę. „Łaska odkupienia i usprawiedliwienia ma przeniknąć wszystkie stósunki człowieka, uświęcić codzienną jego pracę, opromienić cały jego żywot. A kanałami, któremi rozlewać się ma siła łaski oczyszczająca, uświęcająca i lecząca z Kościoła na wszystkie ludzkie stósunki, w koło całego ludzkiego życia, to są sakramentalia,“ mówi Amberger.

c) Ostatecznie i na naturę sprowadzają one owoce odkupienia i ścierają z rzeczy stworzonych już w części znamię przekleństwa, jakie na niéj jest wyciśnięte wedle zapewnienia św. Pawła, — ale to nie ze względu na nią samą, lecz aby albo poświęcić ją na służbę Bogu, jak n. p. vasa sacra, albo uczynić ją narzędziem łaski dla człowieka, jak n. p. święconą wodę. „I stworzenie nierozumne ma mieć udział w odkupieniu. Jak stworzenie bezrozumne za sprawą człowieka podległo przekleństwu, tak przypada i jemu dla człowieka łaska odkupienia przez sakramentalia, aby nie przeszkadzało człowiekowi na drodze zbawienia, lecz go popierało. Przedewszystkiem co należy do kultu, musi być usunięte z pod przekleństwa grzechu, poświęcone błogosławieństwem Bożem i oddane wyłącznie na służbę Bogu, a to właśnie jest najszczytniejszem zadaniem sakramentaliów“ (Amberger).

II. 5. Sakramentalia można podzielić na pewne klasy ze względu na przedmiot, formę, cel i ministra.

a) Ze względu na przedmiot rozróżniają się błogosławieństwa osób i rzeczy. W pierwszych spływa błogosławieństwo bezpośrednio na osobę je odbierającą, w drugich za pośrednictwem rzeczy poświęconych. Jak przy sakramentach tak i przy sakramentaliach jest odbierający osobą. Że zaś nie można każdéj chwili mieć kapłana, któryby bezpośrednio udzielić mógł błogosławieństwa odnośnéj osobie, dlatego łączy Kościół pewne błogosławieństwa z pewnemi materyalnemi przedmiotami w téj intencyi, ażeby to błogosła-

wieństwo przeszło na te osoby, które z wiarą użyją tych przedmiotów. Błogosławieństwa udzielają się rzeczom w tym celu, ażeby pobłogosławione wyszły na korzyść człowiekowi, kiedy ich użyje w tym celu, do którego służą, n. p. święcenie pokarmów, zwierząt, mieszkań itd. Przez pobłogosławienie może też rzecz być wyjęta z pod użytku powszednniego, a oddana na służbę Bożą, na święte cele i wtenczas nazywa się res sacra, stale sakramentale. Nie wszyscy oczywiście moraliści zgadzają się na to rozróżnianie, ale ci, którzy się temu opierają, nie mają słuszności po swojéj stronie. Res sacrae mają zawsze w sobie siłę działania jako sakramentale tam, gdzie są dobrze użyte. Jeżeli w ogóle błogosławieństwa w tem są podobne do reszty sakramentów, że są czemś przemijającem, to res sacrae są w tem podobne do Najśw. Sakramentu, że są stałem sakramentale i zawsze działają jako takie, ilekroć się ich używa, jak Najśw. Sakrament stale jest na ółtarzu i w każdym, kto go przyjmuje, działa jako sakrament.

b) Ze względu na formę rozróżnia się sakramentale jako konsekracya (benedictio realis), przy czem zachodzi namaszczenie, i jako pojedyńcza benedykcya (benedictio verbalis), gdzie nie ma namaszczenia. Tak mówimy w kościele o konsekracyi kielichów i o benedykcyi cyboryów.

c) Ze względu na cel rozróżniają się sakramentalia jako e x o r c y z m, b ł o g o s ł a w i e n i e (benedictio invocativa) i p o ś w i ę c e n i e (benedictio constitutiva). W każdem błogosławieniu zamyka się exorcyzm; przez poświęcenie res benedicta staje się res sacra. Kościół przenosi na człowieka albo na rzeczy w naturze w exorcyzmie siłę łaski oczyszczającą, w błogosławieństwach leczącą, w poświęceniach uświęcającą.

aa) E x o r c y z m u celem jest złamanie albo ograniczenie władzy szatana nad człowiekiem albo usunięcie wpływu jego, jaki wywiera na rzeczy w przyrodzie. Exorcyzm ma w biblii uzasadnienie swoje. Podług orzeczenia św. Pawła (do Efez. 6, 12) krążą w około nas złe duchy, z którymi walczyć nam potrzeba, a które w pewnym względzie panują nad światem, nie z natury, lecz w skutek upadku człowieka, i dla tego nazywał Zbawiciel często szatana księciem tego świata (Jan 12, 31. 14, 30). Ale podług Mat. 10, 1 dał Zbawiciel Apostołom „moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiali“, a w nich Kościołowi; Kościół korzysta z téj władzy w exorcyzmie. Jeżeli kapłan odprawia exorcyzm nad rzeczami m a r t w e m i, to skutek odnosi się do téj rzeczy, exorcyzm zaś sam do szatana, a celem jego jest złamanie mocy jego w téj rzeczy, aby nie szkodził przez nią człowiekowi. Tak tłomaczy św. Tomasz 2, 2. qu. 90 a 3 i de Herdt. Exorcyzm n a d o s o b a m i odprawia kapłan nad opętanymi i katechumenami. Pierwszy wolno podjąć w uroczystéj formie tylko na mocy piśmiennego pozwolenia Biskupa (S. Congr. Ep. 22 lut. 1625; S. Offic. 5 lip. 1710). Praktyka odprawiania exorcyzmu nad katechumenami przed chrztem pochodzi z czasów apostolskich, a cel jéj tłomaczy katechizm rzymski II c. 2 qu. 51: „ad expellendum diabolum, ejusque vires frangendas et debilitandas.“ Dziecko przed chrztem stoi pod mocą szatana skutkiem grzechu pierworodnego, a stawszy się przez chrzest dzieckiem Boga, zostaje jednakże zawieszone wśród wpływów, jakie szatan wywiera na potrójną żądzę płonącą w jego ciele. Exorcyzm chrztu ma tedy częścią złamać (frangere) ten wpływ szatana na życie przyszłe dziecka, tak że w skutek niego człowiek staje się wolny od niejednéj pokusy, którąby w innym razie przyszła na niego; częścią zaś ma osłabić (debilitare) wpływ jego, żeby napaści demoniczne, o ile Bóg na nie pozwoli, nie były tak gwałtowne. Dla tego też odprawia go kapłan i nad dzieckiem, które w potrzebie w domu ochrzcone zostało.

Formularz do podjęcia exorcyzmu zgodny z formularzem rzymskiego benedictionale a więc i zgodny z formularzem apostolskich czasów podaje nasz rytuał pod tytułem: „maleficiorum et incantationum depulsio.“ — Około formularza tego toczyła się w Kościele swego czasu walka, lecz podjąć on ją musiał dla zachowania czystości nauki swojéj.

Kościół z biegiem czasu liczył się z wzrastającemi nowemi potrzebami dusz sobie powierzonych i odpowiednio do tych potrzeb pomnażał liczbę formularzy benedykcyi, ale nie był w tem zbyt pochopny i nie odstępował nigdy od ducha i słów formularzy z czasów apostolskich. I nie był pod tym względem wystawiony na walki; — dopiero sekta Albigensów połączona z ówczesnem zamiłowaniem sztuk czarnoksiężkich i czarodziejskich wywołała walkę. Było wtenczas, jak mówi Görres, jak gdyby szatan w kościele swoim chciał był małpować dary Ducha św. z czasów apostolskich. Ale szatan nie mógł dać nic pozytywnego; mógł tylko rozszerzyć i na nowo obudzić zdolność szkodzenia tj. wywołać czarodziejstwa.

Duchowieństwu ówczesnemu, na niskim stopniu wykształcenia i moralności stojącemu, chociaż nauka wówczas kwitnęła, zdawało się, że na te sztuczki szatana nie ma dość potężnéj broni w rękach i poszukało jéj w mnóstwie nowych exorcyzmów i benedykcyi. Tak powstały w owym czasie całe kollekcye większe i mniejsze tych exorcyzmów, zwane przeważnie thesauri exorcismorum terribilium, potentissimorum et efficacium etc., które aż do czasów reformacyi w grube tomy się rozrosły. Ducha apostolskich czasów one nie przejęły, a głównie zwrócone są przeciw c z a r o d z i e j s t w u, nie zaś przeciw d e m o n o w i. Przyczyna zaś tego w tem leżała, że wówczas rozróżniano wpływ demoniczny pod dwojakim względem jako: opętanie, które rzadziéj miało zachodzić; i demoniczne psoty, szkody, które spostrzegano bardzo często na ludziach, zwierzętach i mieszkaniach. Pierwsze nazywano exorcyzmem ad liberandos obsessos, drugie exorcyzmem contra maleficia, a zawsze przypuszczano czarodziejstwo. — To było wielkim błędem, gdyż, gdyby i rzeczywiście czarodziejstwa zachodzić miały, to nie potrzeba jeszcze było na nie osobnego exorcyzmu, a wyrażenia: maleficium, veneficium, fascinatio, incantatio, ligatura itd., z jakiemi się tu spotykamy, nie zachodzą ani w pontificale, ani w mszale, a do rytuału wprowadziły je w ogóle dopiero te nowości. Z wolna jednakże dostały się do agend te exorcyzmy contra maleficia i spokrewnione z niemi benedykcye rzeczowe i weszły w użycie przeciw wszystkim szkodliwym objawom, które podciągnięto ogólnie pod nazwę czarodziejstwa i za takie je uznawano. Przy każdéj chorobie bydła, przy każdéj niedyspozycyi, chorobie członka rodziny, przy każdym nocnym niepokoju zadawano sobie tylko to jedno pytanie: gdzie jest czarownica, któréj stósunek ze szatanem to złe wywołał? I w to wierzyli i lekarze i sędziowie i szlachta i książęta i kapłani. — Agendy podtrzymywały wiarę. — Zwrócił na to uwagę Pap. Paweł V i zaraz po wstąpieniu na tron papiezki (1605) wybrał komisyą z uczonych mężów i polecił jéj rewizyą rytuału. W r. 1614 wydał konstytucyą, którą wprowadził w użycie nowy rytuał i w któréj nakazał wszystkim Biskupom i kapłanom, aby używali t e g o rytuału i jego przepisów ściśle się trzymali (ut inviolate observent).

Rytuał ten podawał tylko exorcyzm ad liberandos obsessos i w ogóle tylko te benedykcye, o których mówiliśmy wyżéj, że są boskiego postanowienia; — a kiedy podniosły się skargi, nawet i w państwie kościelnem, ze strony duchowieństwa świeckiego i zakonnego, że za mało podaje, kazał Papież dodać jeszcze obszerną benedykcyą chorych i appendix benedictionum permissarum. Formularze tu podane zostały oczyszczone z wyrażeń incantatio, fascinatio, factura, ligatura itd.

Mimo tego zaprowadzenie nowego rytuału napotkało na trudności w pojedyńczych dyecezych. Ażeby módz zatrzy-

mać własny wielki rytuał, a zadowolnić też Papieża zwołał Arcyb. w Malines w r. 1607, już kiedy się wieść rozeszła, że Papież pracuje nad nowym rytuałem, synod prowincyonalny, na którym wydano dekret: nulli liceat exorcisare, nisi licentia in scriptis ab Ordinario obtenta. Bardzo wiele synodów dyecezalnych, dwa synody prowincyonalne w Tournay (1631 i 1661) przyjęło ten dekret, a Biskupi zastawiali się przed Papieżem, że jeszcze przed wydaniem rytuału ograniczyli exorcyzmy, wiedząc, że o te głównie mu chodzi. Biskupi Belgii, Francyi, Niemiec i Włoch stanęli w obronie swych rytuałów, a Papież usunąwszy jedno przynajmniéj, o co najwięcéj chodziło, to jest nadużycie z exorcyzmem, postawił zasadę, że kapłanom wolno posługiwać się tylko formularzami z peryodu apostolskiego, a z nowszych temi, które są ułożone w ich duchu. — Zresztą postanowił czekać czasu, w którymby powoli poprawiony rytuał zaprowadzony został w Kościele. We walce téj o zaprowadzenie nowego rytuału odznaczył się i stanął po stronie Pawła V. O. Brognoli, mąż wielkiéj bystrości, umysłu i nauki, wielki kaznodzieja i sławny exorcysta, który przeciw Biskupom podjął obrony prawa proboszczów jako exorcystów. Przypomniał on Biskupom pełnią ich władzy, ale zwrócił uwagę, że jest powszechną nauką kanonistów i moralistów, iż proboszczowie sami z siebie są exorcystami parafii swoich (a ograniczeniem exorcyzmu zasłaniali się Biskupi). Tak samo powszechną jest nauką, że każdy nawiedzony przez szatana ma prawo żądać pomocy od swego proboszcza; proboszcz zaś, wedle nauki tych samych moralistów, jest zobowiązany pod ciężkim grzechem nieść pomoc swym parafianom. Jak tedy można, mówi on, z tego, do czego jeden niezaprzeczone ma prawo, drugi zaś obowiązek konieczny, robić rezerwat biskupi? Takiem samem prawem możnaby i ostatnie namaszczenie Olejem św. zastrzedz Biskupowi. A nadto, cóż za znaczenie zapisanego papieru owego proboszcza, który podaje Biskupowi, aby otrzymać pozwolenie do podjęcia exorcyzmu? Czy Biskup pójdzie sam obejrzyć, albo czy pośle kogo doświadczonego? W każdym przypadku zmudna to procedura. — Biskupi się tłómaczą, mówi daléj Brognoli, że niektórzy z duchownych nie mają potrzebnéj moralnéj i naukowéj dojrzałości do podjęcia exorcyzmu, i czemuż tedy ustanawiają takich proboszczów i powierzają im sprawy stokroć świętsze, aniżeli exorcyzm, bo sprawowanie Sakramentów śś. i Najśw. Ofiary? — Tak argumentował Brognoli, aby zniewolić Biskupów do przyjęcia zreformowanego rytuału i tłómaczył, że niepotrzebnie ograniczają władzę exorcyzmowania. — Argumentacye te mają dzisiaj historyczne tylko znaczenie, bo rzecz samą rozstrzygnęła św. Kongr. Biskupów, jakeśmy to wyżéj zaznaczyli, a wspomnieliśmy o tem jako o jednym momencie walki w téj sprawie.

W Polsce zajął się rytuałem synod Piotrkowski i ten też rytuał piotrk. aż do dzisiaj służy do sprawowania sakramentaliów i do benedykcyi.

bb) B ł o g o s ł a w i e ń s t w a określa Catalaunus: „Benedictiones invocativae illae sunt, quibus Dei benignitas invocatur, ut personis seu rebus benedicendis pro cujusque conditione, usu aut necessitate aliquid boni tribuat, easque a malo vindicet, non immutato earum statu.“ W błogosławieństwach właśnie widać „bogactwo i rozmaitość ozdoby“ oblubienicy Chrystusowéj, o któréj śpiewał tak pięknie i Psalmista Pański (44, 10) i autor Pieśni nad Pieśniami, miłość macierzyńska i troskliwość Kościoła o zbawienie dusz ludzkich. Formuły błogosławieństw posiada Kościół na wszystkie okoliczności życia, potrzeby, pragnienia, niebezpieczeństwa. Gdybyż tylko wierni byli pouczeni o tem dokładnie i umieli cenić ten skarb!

Rytuał rzymski, a za nim i nasz rytuał podaje błogosławieństwa d l a o s ó b: benedictio populi cum aqua benedicta w niedziele przed nabożeństwem, która tyle się przyczynia do skupienia duszy; — benedictio infantis, pueri ad obtinendam super ipsum misericordiam Dei, jakby echo onego cudownego: sinite parvuli ad me venire; benedictio mulieris praegnantis tak rzadko niestety żądane, b. mulieris post partum, — aegrotantis, — a nawet i nad grób idzie Kościół i błogosławi i ciało i ziemię. — Rytuał podaje nadto błogosławieństwo tego, c o c z ł o w i e k p o s i a d a i c z e g o u ż y w a: potrójne błogosławieństwo domu: b. domus novae, Sabbatho s. Paschae, zwykłą benedykcyą, — b. loci, thalami, seminum, super fruges, segetum, camporum, pecorum, jumentorum morbo vel infirmitate laborantium, vestium, panis, esculentorum, ad quodcumque comestibile, ignis, putei, navis, viae ferreae. — W c i e r p i e n i a c h, p o t r z e b a c h i n i e b e z p i e c z e ń s t w a c h zdąża Kościół z błogosławieństwem; — błogosławi chorych, lekarstwa, święci oléj, chustki dla chorego; — kiedy burza się wznosi i pioruny huczyć zaczynają, podaje kapłanowi formułę ad repellendam tempestatem duriora minitantem. — Święcona woda, palmy, świece mają być człowiekowi obroną i pomocą w niebezpieczeństwach i nieszczęściach.

cc) Ś w i ę c e n i a określa Catalaunus: „Benedictiones constitutivae illae sunt, per quas res seu personae benedictae constituuntur in esse permanenti rei sacrae, religiosae et sanctae, adeo ut eum statum non mutent, neque ad profanum usum redire possint.“ Od błogosławieństw odróżniają się one więc tem, że stósownie do myśli Kościoła usuwają przedmioty od powszedniego użytku a czynią je res sacra. „Sacrum est omne quod ad divinum cultum ordinatur, quia per illam ordinationem specialem reverentiam meretur“ tłómaczy św. Tomasz 2. 2. qu. 99 a. 1. Personae sacrae sunt „eae quae cultui divino sunt deputatae per tonsuram clericalem aut per vota religiosa.“ Ich sponiewieranie jest sacrilegium. Przy res sacrae rozróżniamy dwie klasy: pierwsze są „eae res, quae auctoritate publica ecclesiae cultui divino dedicantur vel ad cultum divinum proxime referuntur“ i tych nadużycie jest sacrilegium; — drugie święci Kościół i przez poświęcenie usuwa je z codziennego użytku, ale na to przedewszystkiem, aby służyły wiernym do pobożnego użytku i były dla nich pośrednikami łaski, np. woda święcona, gromnica, palmy, popiół święcony, medaliki. I to są res sacrae w dalszem rozumieniu, — ich nadużycie nie jest sacrilegium, chociaż jest także mniéj więcéj grzeszne.

(Dokończenie nastąpi.)

Książki przez Kościół zakazane w praktyce pasterskiéj.

(D o k o ń c z e n i e).

Jakeśmy wyżéj wspomnieli, nie może tu być mowy o wyjątku z pod tego zakazu, jeżeli w czytaniu, przechowywaniu pism takich przedstawia się dla penitenta najbliższa okazya do ciężkiego grzechu. Jeżeli zaś jest tylko n i e b e z p i e c z e ń s t w o grzechu, i można i trzeba przypuścić, że z pomocą stósownych środków usunie się najbliższą do grzechu okazyą, wtedy mogą zachodzić słuszne i ważne powody, które w pojedyńczym przypadku znoszą zakaz; a powody te muszą być tem ważniejsze, im prawdopodobniejsze jest niebezpieczeństwo grzechu. Jestto wprawdzie ogólną zasadą moralistów: peccatum grave est, se exponere sine causa periculo labendi probabiliter in mortale, ale zasada ta wedle Gurego (I. 154, 7) wtedy tylko może znaleść zastósowanie „si agatur de occasione proxima peccati, ut res per se patet, secus vero in aliis casibus.“ Przypuściwszy tedy, że najbliższą okazyą do grzechu się usunie i że zachodzi justa et proportionata causa do czytania takich pism

natenczas można pozwolić na ich czytanie. Taką słuszną przyczyną będzie jedna z trzech następnych, które tu podajemy:

a) Z biegiem czasu i skutkiem zmiany stósunków wyrobiła się praktyka przez Kościół przyjęta — consuetudo legitima legi contraria — że książki treści niereligijnéj, traktujące np. o polityce, ekonomii itd. drukują się bez aprobaty Ordynaryusza, a wedle listu ad Episcopos ditionis Pontificiae z d. 2 czerwca 1848 przez Piusa IX. wystósowanego, istnieje obowiązek postarania się o aprobatę tylko dla pism, „in quibus speciatim de religione et moribus agitur.“ Ex consuetudine więc można czytać książki nieaprobowane, traktujące o polityce, ekonomii itd.

b) Są pisma, które reguły ogólne i dekreta indeksu zakazały nie absolutnie, lecz pod pewnemi warunkami: tak reguły II, III, V i VII (rocznik III str. 54. 55). W obecnych czasach jest to prawie niepodobną, zbadać wedle przepisów kościelnych oznaczone tam bliżéj pisma, oczyścić je z błędów, zanim pozwoli się wiernym na ich czytanie, przechowanie itd.; bez szkody zaś dla nauki niepodobna nieraz uczonym pomijać ich zupełnie; dlatego sub titulo impossibilitatis albo z konieczności wolno je czytać lub przechowywać, zawsze jednak w przypuszczeniu, że nie ma, albo że jest dalekie periculum perversionis. Mówi Kenrick w Theol. mor. tr. 13: „Videtur Ecclesiae benignitas id indulgere, ne irretiantur animae alioquin piae. Ceterum providendum sedulo, ne perversionis oriatur occasio; ideoque omni studio laborandum, ut libri expurgati habeantur.“ Z tego tytułu można tedy czytać itd. książki heretyków, nie traktujące o religii, tłomaczenia autorów kościelnych dokonane przez heretyków, tłomaczenia starego testamentu dokonane przez heretyków dla użytku uczonych; książki, których treść główna jest dobra, w których jednakże znajdują się pojedyńcze uwagi heretyckie, bezbożne albo zabobonne.

c) Z tytułu konieczności może też być czasem dozwolone lub niezakazane czytanie absolutnie zakazanych książek, i to kiedy z urzędu albo z rzemiosła tego koniecznie potrzeba, albo bez grave incommodum nie można tego ominąć. Tu jednak trzeba zawsze trzymać się zasady, że obowiązku przyrodzonego nie wolno zaniedbywać; — z jednéj więc strony trzeba użyć środków stósownych, aby okazyą do grzechu bliższą zamienić na dalszą, z drugiéj zaś strony konieczność czytania lub niekorzyść wynikająca z nieczytania musi stać w stósunku odpowiednim do niebezpieczeństwa zagrażającego wierze i obyczajom.

To są ogólne uwagi w odpowiedzi na powyższe pytanie. W szczególności zaś odpowiadamy, że, ilekroć spowiednik uważać będzie, iż pisma, pod których względem penitent jest w niepewności, same w sobie nie są właśnie niedozwolone, albo że zachodzi *justa et proportionata causa*, uwalniająca penitenta od ciężkiego grzechu, wtenczas może pozwolić je czytać, z obawy, aby nie wywoływać większego grzechu, *salvo tamen jure naturali*. Gdy zaś chodzi o pisma absolutnie zakazane i nie ma justa ratio excusationis, tam niech spowiednik nie zezwala na ich czytanie. Jeżeli uważa, że penitent ma słuszną przyczynę, dla któréj może otrzymać od Ordynaryusza licentiam legendi libros prohibitos, winien mu natenczas zwrócić uwagę, by się postarał o to pozwolenie, a tymczasem aż do nadejścia pozwolenia książek tych nie czytał. Gdzie zaś nie ma justa causa excusationis, ani powodu do dyspensy, tam powinien surowo zakazać penitentowi, aby nie czytał i nie przechowywał a tylko z obawy chyba może tolerować. Zakazać musi spowiednik: a) kiedy penitent wie o zakazie, czy to przyrodzonym czy kościelnym, albo ma wątpliwość uzasadnioną; b) kiedy nie zna zakazu, ale można mu zwrócić na niego uwagę cum spe fructus albo sine metu majoris mali; c) kiedy chodzi o książki lub pisma, niebezpieczne dla wiary i obyczajów, a mianowicie, kiedy je penitent bezustannie czyta lub gorliwie rozszerza. W ostatnim przypadku winien spowiednik koniecznie zwrócić mu uwagę na zakaz Kościoła, chociażby aż dotąd sam pod względem wiary lub obyczajów nie był się wcale zachwiał. Tu bowiem chodzi o czynności: legere, retinere, cooperari, tak niebezpieczne dla najwyższych dóbr duszy, że ich bez grzechu wcale wykonywać nie można; dla tego nie wolno tu spowiednikowi kierować się pobłażliwością. — Tolerować czytanie, przechowywanie może spowiednik tylko w bardzo rzadkich wypadkach, gdyż tu potrzeba zbiegu okoliczności, jaki się rzadko tylko wydarza. Potrzeba tu bowiem z jednéj strony, aby pisma nie były bardzo niebezpieczne, albo aby je rzadko lub pobieżnie tylko czytano, albo nie popierano z widoczną gorliwością; z drugiéj znów strony winien penitent znajdować się w dobréj wierze a spowiednik mieć przekonanie, że upomnienie bez skutku pozostanie. Gdyby bowiem wtedy spowiednik chciał zakazać penitentowi czytanie, przechowywanie, wypożyczanie, uczyniłby z grzechu materyalnego grzech formalny; — winien jednak wtenczas ogólnie upomnieć penitenta, ażeby się stósował do przepisów Kościoła pod względem książek zakazanych i nie wykraczał przeciw nim bez prawdziwego i sprawiedliwego powodu.

2) *Czy wolno spowiednikowi, kiedy wie albo ma słuszne podejrzenie, że penitent czyta lub rozpowszechnia książki zakazane a penitent się z tego nie oskarża, pominąć to milczeniem, lub też czy i kiedy winien go o to się zapytać?*

Spowiednik ma przedewszystkiem obowiązek strzedz integritas confessionis i pouczyć penitenta, który z niewiadomości albo błędu przestąpił przykazanie lub zaniedbał obowiązku in materia gravi (św. Alf. VI n. 608. Gury II n. 610). Nadto winien zbadać, o ile te pisma pobudziły do grzechu, co było zachętą do ich czytania, rozważyć niebezpieczeństwo albo zgorszenie, jakie ztąd wynika dla penitenta lub dla innych; zbadać usposobienie penitenta, czy jest in bona czy in male fide, czy dobrze roztrząsnął sumienie swoje, czy pójdzie za upomnieniami jego, czy też nie. Spowiednik zważywszy to wszystko postąpi sobie w sposób następujący:

a) Z obowiązku postawi on pytanie penitentowi co do tego przestępstwa, jeżeli wie albo podejrzywa słusznie, że milczenie penitenta jest grzeszne, że milczy dla tego, iż niedbale roztrząsnął sumienie albo dla innego podobnego powodu; — nadto, jeżeli może przypuścić nie bez powodu, że penitent zamilczał z niewiadomości grzech przez się ciężki, dla czego zamilczenie to jego nie jest grzeszne, (gravis culpa), i jeżeli od dobrego usposobienia penitenta może się spodziewać, że przyjmie dobrze to jego upomnienie i usłucha go. Spowiednik bowiem jako zastępca Boga i lekarz duszy powinien i grzechy materyalne usuwać, jeżeli może to uczynić sine gravi incommodo. Ostatecznie ma spowiednik obowiązek upomnieć i pouczyć penitenta, jeżeli nie bez powodu się obawia, że podobne pisma osłabią w nim wiarę, podkopią jego moralność, albo narażą na niebezpieczeństwo, albo też że milczenie jego umocni penitenta w téj przewrotnéj jego pracy ku zgorszeniu innych. Spowiednikowi prawda wolno jest, dla ważnych przyczyn nie usuwać niebezpieczeństwa grzechu, gdzie najbliższa okazya do ciężkiego grzechu jest usunięta, ale nigdy nie wolno mu tolerować peccatum formale u penitenta, ani zostawiać go w najbliższéj okazyi do ciężkiego grzechu, ani go umacniać w złem przez zaniedbanie upomnienia; tem bardziéj zaś nie wolno, kiedy takie zaniedbanie innych gorszy. O dobréj wierze u penitenta tu i mowy być nie może, bo jakże ją sobie wytłomaczyć wśród tych okoliczności? A chociażby i rzeczywiście w sporadycznych wypadkach miała ona zachodzić, to spowiednik powinien ją rozjaśnić. „Cum poenitens, pisze Benedykt XIV w instrukcyi dla spowiedników (26 czerwca 1749), aut crimina ignoret, quae tamen nosse debet; aut in iis versetur

circumstantiis, quae confessario dissimulante peccatorem in pravo opere obfirmant, non sine aliorum scandalo, hisce in casibus concors theologorum sententia est, confessarium teneri, monitis ac interrogationibus poenitenti opem ferre."

b) Jeżeli spowiednik, rozważywszy wszystkie okoliczności, może przypuścić, że milczenie jego nie pociągnie za sobą cięższej winy i jeżeli u penitenta nie ma niebezpieczeństwa zgorszenia, wtenczas może milczeć; musi zaś milczeć i nie może dać i nauki i upomnienia co do tego punktu, gdyby upomnienie jego miało być bezskuteczne, albo z niego jeszcze większe złe miało wyniknąć.

Tak zwani wykształceni tłómaczą się zwykle wolnością prasową, kiedy czytają wszystko, cokolwiek w ręce im wpadnie, bez wszelkiego względu na dogmat i moralność. Tymczasem ta wolność prasowa, czyli raczéj ten brak hamulca wszelkiego w piśmie i druku bez wszelkiego względu na wiarę, prawo i moralność, niejednokrotnie przez Stolicę Ap. potępiona została jako niemoralna i trująca (Grzegorz XVI w encyklice *Mirari vos* z 15 sierp. 1832 i Pius IX *Quanta cura* z 8 grud. 1864). Podług orzeczenia Piusa IX jest to tłomaczenie tylko velamen malitiae, jest oszukiwaniem siebie sztucznie podtrzymywanem, któremu spowiednik pobłażać nie może, gdyż w niem zagraża niebezpieczeństwo penitentowi, ono podtrzymuje prasę złośliwą i nienawistną i rozsiewa zgorszenie, i dla tego musi spowiednik tu mówić, chociażby i przewidywał, że daremną będzie ta jego mowa.

3. Trzy reguły przytaczamy w końcu dla spowiedników, które mogą zastósować i do tych penitentów, których w tym punkcie tłómaczy i uniewinnia gravis necessitas, albo którzy uzyskali dyspensę do czytania książek zakazanych.

a) Kto słabnie lub upada pod względem wiary lub moralności pod wpływem książek zakazanych, albo kto je czytając wpada w najbliższą okazyą popełnienia grzechu ciężkiego, ten nie powinien ich czytać, chociażby miał i najbardziéj naglącą do tego przyczynę. Obowiązek bowiem unikania tego, co zagraża całości wiary lub świętości obyczajów, jest postulatem prawa przyrodzonego, którego żaden wzgląd znieść nie może.

b) Temu, który z urzędu, zajęcia musi czytać, posiadać takie książki, gdyż w razie przeciwnym wielkąby poniósł szkodę, powinien spowiednik zawsze zwracać na to uwagę, że czytanie, przechowywanie takich książek ani w nim samym, ani w nikim innym wiary i moralności zachwiać nie powinno i że powinien oddalić każde niebezpieczeństwo wszelkiemi środkami.

c) Ci, którzy uzyskali pozwolenie czytania, przechowywania książek zakazanych, mają obowiązek czuwania nad tem z wszelką troskliwością, aby książek tych nikt z domowników nie dostał do ręki.

O propagandzie protestanckiéj w Królestwie Polskiem

piszą nam z Galicyi:

(L. Gn.) Propaganda protestancka w Polsce od kilku lat coraz to staje się czynniejszą, a siedliskiem jéj głownem jest Warszawa. Towarzystwo biblijne, rozporządzające olbrzymiemi środkami, tysiącami rozszerza biblie protestanckie, które albo darmo są rozdawane albo za bezcen sprzedawane. We Lwowie angielski chrzcony żyd Pick utrzymuje wielki skład wydawnictw Towarzystwa biblijnego, które oprocz biblii używa do swego pseudo-apostolstwa małych broszurek, t. z. *traktatów*, sprzedawanych po jednym albo po dwa centy. Niedawno widziałem chłopców na Bernardyńskim placu we Lwowie częstujących przechodniów tym tanim towarem, który katolicy nabywają w dobrej wierze, trując się nieświadomie protestanckim jadem. Towarzystwo bowiem biblijne nie występuje otwarcie, lecz aby publikacye jego znalazły przystęp do katolików, używa podstępu, sprawdzając słowa Zbawiciela: wy z ojca djabła jesteście. Nowy testament rozszerzony przez to Towarzystwo, kłamliwie drukowany jest pod imieniem ks. Jakóba Wujka, choć tekst tłomaczenia nie jest Wujka tylko biblii gdańskiéj. Traktaty zaś noszą nieraz tytuły zupełnie katolickie np. *Dwie zakonnice*, i wprost nie występują przeciw katolicyzmowi, ale chytremi opowiadaniami i fałszywem tłomaczeniem Pisma świętego umysły proste i nieoświecone w błąd wprowadzają.

Ostatnim pojawem protestanckiéj propagandy jest książka: *Spełnienie się proroctw biblijnych sprawdzone przez podróżników i historyków, przełożył na język polski Marceli Dłużniewski.* Warszawa 1884 w drukarni Alexandra Ginsa. Dziełko to, całe nasiąkłe herezyą protestancką, kolportowano tego lata po wodach galicyjskich, mianowicie w Krynicy, gdzie było dość naiwnych, co je kupowali i czytali. Nazwisko tłomacza Dłużniewskiego znane nam jest od wielu lat z podobnych tego rodzaju elukubracyi. Człowiek ten widocznie najęty jest przez Towarzystwo biblijne do tłomaczenia traktatów protestanckich, które poczciwem swem nazwiskiem w niepoczciwy sposób osłania i nieświadomym rzeczy rodakom zaleca. Wykształcenia ma tak mało, że znaną księgę Flawiusza Józefa przytacza, tłómacząc z niemieckiego także z niemieckim tytułem; *Jüdische Alterthümer*, i nie wie o tem, że Trier, Speier, Nürenberg i Lissabona po polsku inaczéj bywają nazywane. Teksty Pisma świętego podane wedle tłómaczenia protestanckiego; wszędzie mowa o zborach, nie o kościołach.

W Królestwie zasłużony *Przegląd Katolicki* czujnie stoi na straży i od czasu do czasu głos podnosi przeciwko niebezpieczeństwu. Zdaje nam się tylko, że nie dostrzegł czy umyślnie przemilczał upodobania protestanckie, nie śmiałe wprawdzie, ze względu na czytającą katolicką publiczność, ale dość widoczne *Tygodnika ilustrowanego*, którego redaktor p. Ludwik Jenike jest protestantem. Przekonały mnie o tem pewne artykuły i ilustracye. W Galicyi, o ile mi wiadomo, nikt nie przestrzega przed podstępną propagandą. Owszem wiem z pewnego źródła, że pewien katecheta gimnazyalny, obecnie już proboszcz, polecał uczniom swoim, aby sobie nowy testament wydania Towarzystwa biblijnego kupowali, bo tani i przecież przez Wujka tłomaczony. Czy można u przewodnika młodzieży przypuścić taką *crassam ignorantiam?* Jeśli to zrobił istotnie z niewiadomości, niech mu ją Pan Bóg przebaczy. Tyle jednak mógł przynajmniéj wiedzieć, że edycya biblii pozbawiona wyraźnéj aprobaty władzy duchownéj jest co najmniéj niedozwoloną i podejrzaną, jeżeli nie jest, jak było w tym wypadku, wprost heretycką.

Kwestye teologiczne.

Compensatio occulta. Czy sługa może dla zbyt małéj płacy lub z innych powodów wynagradzać się potajemnie? Pewna służąca oskarża się na spowiedzi, że swemu panu w różnych czasach różne kwoty pieniędzy potajemnie podbierała, a gdy spowiednik do restytucyi ją zobowięzuje, podaje jako powody uniewinniające, „że musiała nieraz pracować po nad czas i więcéj, aniżeli zobowiązana była; że jéj pan odciągnął pewną część zasług, gdy czas niejaki chorowała; że każdą przypadkiem stłuczoną rzecz również opłacać musiała; ze służby ją zwolnił przed umówionym terminem, a wreszcie zasługi jéj w porównaniu do innych sług u innych panów znacznie były mniejsze." Czy przytoczone tu powody upoważniać mogą do tajemnego wynagrodzenia sobie mniemanych krzywd?

Odp. 1. Co do pracy nad czas i większéj aniżeli był obowiązek — to według nauki moralistów sługa wtenczas tylko pracę swą za nadobowiązkową uważać może, gdy do pewnéj pracy najęty został i za nią zapłatę bierze, a mimo to przytrzymywany jest nadto z reguły do innéj jeszcze pracy; a daléj gdy godziny pracy przy układzie dokładnie oznaczone zostały, późniéj jednak przekraczane były; wreszcie gdy nad-

zwyczajne prace, które według sądu osób sumiennych za takie uważane być muszą, bez podwyższenia płacy żądane były. Te momenta przedłoży spowiednik penitentowi do rozważenia, czy i o ile w jego położeniu zachodziły. Bo że kilka razy do roku więcej się pracuje jak zwykle, to nie upoważnia jeszcze wcale do tajemnego wynagrodzenia, gdyż znowu zachodzą dni w roku, w których praca jest mniejsza.

2. Jak rozsądzić drugą wymówkę, że pan za czas choroby odciągnął jéj pewną kwotę ze zasług? Moraliści Gury i Berardi rozróżnia pomiędzy dłuższą a krótszą chorobą. Jeśli służąca, o któréj mowa, krótki tylko czas chorowała, to jéj niesłuszność wyrządził pan, lecz jeśli dłuższy czas była chora i do pracy niezdatna np. jeden miesiąc i to w czasie, gdy praca była gwałtowna i pan w jéj miejsce kogo innego przyjąć i opłacić musiał, nikt mu tego odciągnięcia z zasług za złe mieć nie może, a służąca rzeczona nie ma prawa wynagradzać sobie tego potajemnie. W sprawie téj najlepiéj postępować sobie według przepisów prawa świeckiego.

3. Co do odciągania za każde stłuczenie, to jeśli przy ugodzie pan zastrzegł a służąca przystała na to, że za każdą szkodę będzie odpowiedzialną, nie ma prawa się żalić; jeśli zaś w ugodzie nie było to wymówione, sługa nie ma obowiązku wynagradzać przypadkiem zrządzonéj szkody, jeśli sumienie jéj nie zarzuca żadnéj (przynajmniéj żadnéj ciężko grzesznéj) winy i opieszałości; za przypadkowe, teologicznie niewinne uszkodzenie chociażby nie wiedzieć jak drogocennego przedmiotu nie można czynić sługi odpowiedzialną. Jeśli więc pan nieprawnie jéj za to coś odciągnął, occulta compensatio dozwolona.

4. Co do zwolnienia ze służby przed terminem umówionym, spowiednik zapytać się powinien penitentki, dla czego ją pan wydalił. Jeśli to uczynił bez powodu, lub co najwięcéj dla kilku małych nieznacznych błędów, tedy niesłusznie sobie postąpił, a służąca mogła, jeśli przez to szkodę poniosła, tajemnie ją sobie wynagrodzić. Inaczéj jednak, gdy pan sługę dla ważnych powodów oddalić musiał, gdyż to wolno uczynić każdemu panu, jeśli sługę wprzódy po kilkakroć daremnie upomniał. Ważne powody do wydalenia ze służby byłyby według Gurego np.: „si famulus deprehensus fuisset infidelis aut luxuriae deditus, vel si audita in domo cum magno familiae dedecore alibi retulisset.“ Cas. Consc. I 970. Ustawy świeckie podają również powody, dla których sługę natychmiast oddalić wolno.

5. Ostatni powód, „jakoby płaca w porównaniu do innych znacznie była mniejsza,“ nie ma żadnego znaczenia. Bo jeśli penitentce była za mała a sądziła, że na większą zasługuje, mogła to była zgóry panu swemu oświadczyć. Pocóż przyjmowała tę służbę (volenti non fit injuria)? czemuż nie postarała się o inną z większemi zasługami? Penitentka miałaby wtenczas tylko słuszny powód do occulta compensatio, gdyby jéj pan był z początku przyrzekł wyższą płacę, a później z chciwości bez powodu ważnego część pewną odciągnął. Że jéj zasługi mniejsze były jak innych sług, to nie daje wcale prawa do tajemnego wynagradzania. Niektórzy panowie dają mniéj pieniędzy, za to obdarzają podarunkami, lepsze dają pożywienie, mniéj żądają pracy itd.; inni bez służącéj by się obyli, z miłosierdzia jednak ją przyjmują i za to mniejszą dają płacę; inni znów nie mogą wiele płacić, przyjmują tedy słabszego sługę, którýby za mniejsze zasługi pracował. Papież Inocenty XI potępił też następującą propozycyą: „Famuli et famulae domesticae possunt occulte heris suis subripere ad compensandam operam suam, quam majorem judicant salario, quod recipiunt.“ Prop. 37.

Przy konwertytach, jeżeli dla uzasadnionéj wątpliwości co do ważnie udzielonego Chrztu powtarza się Chrzest sub conditione, jakiego formularza użyć należy?

Odp. Chrzci się dorosłych według *ordo baptismi adultorum* ze wszystkiemi ceremoniami. Rytuał bowiem daje Biskupom upoważnienie rozstrzygania co do dopełnienia ceremonii tylko w tym przypadku, gdy forma i materya była zachowana, a więc gdy o ważności chrztu żadnéj nie ma wątpliwości; w przypadku zaś, w którym forma i materya nie ważnie była użyta, mówi Rytuał ogólnie: „haeretici rite baptisandi sunt;“ z czego wypływa, że, gdy ważność chrztu jest wątpliwa, cały ordo baptismi adultorum zastosować należy. — Konings w swéj Moralnéj mówiąc przy końcu traktatu o przyjęciu i chrzcie konwertytów wykazuje, że nie wolno używać skróconego formularza. — Statuta dyecezalne Utrechtskie nakazują wyraźnie przy warunkowym chrzcie konwertytów używać ordo baptismi adultorum. — Kościół domaga się koniecznie, aby przy chrzcie opuszczone ceremonie były później dopełnione. Gdyby jednak chodziło o warunkowe lub bezwarunkowe powtórzenie chrztu udzielonego przez kapłana, który wszystkich ceremonii dopełnił, ceremonie opuścić można.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Soboru w sprawie dyspensy małżeńskiéj *in casu impedimenti dubii juris divini.*

Sprawa rozstrzygana przez Kongregacyą Soboru pochodzi z dyecezyi warmińskiej, a jakkolwiek nie często tego rodzaju przypadki zachodzą, dla poznania zasad, jakiemi się Kościół rządzi w kwestyach przeszkód wątpliwych z prawa Bożego płynących, pokrótce ją tu rozbierzemy. Franciszek K. i Augusta Z. pragną zawrzeć związek małżeński. Matka Franciszka sprzeciwia się temu i twierdzi, że jéj syn, jakkolwiek urodzony po jéj ślubie z Andrzejem K., pochodzi z nieprawego stosunku, jaki miała przed swym ślubem z ojcem Augusty. Mimo tych zabójczych dla swych matrymonialnych projektów zwierzeń matki dwaj narzeczeni za zezwoleniem rodziców narzeczonéj nie zerwali stosunków. Quum ex illicito commercio cum Francisco Augusta jam prolem peperisset et secunda vice uterum gereret, zawarli 1880 r. małżeństwo cywilne. Zanim ten związek cywilny przyszedł do skutku, wójt zaskarżył Franciszka do wyższéj władzy o incest; lecz władza ta, przekonawszy się z książek parafialnych, że Franciszek zapisany jest jako prawy syn Andrzeja K., skardze téj posłuchu nie dała i małżeństwo cywilne przyszło do skutku. Proboszcz, proszony przez narzeczonych i przez rodziców narzeczonéj, aby im udzielił ślubu kościelnego, odmówił, skutkiem czego przedłożono rzecz Biskupowi. Ten polecił swemu wikaryuszowi jeneralnemu wytoczyć śledztwo i przeprowadzić proces. Po skończeniu téj procedury zadekretował Biskup, że małżeństwo pomiędzy Franciszkiem a Augustą nie może przyjść do skutku, rozkazał im się rozłączyć i zakazał tak im jak i rodzicom Augusty przystępować do Sakramentów śś. dopóki nie zaprzestaną życia tak gorszącego. — W r. 1883 przedłożył ojciec Augusty sprawę do rozstrzygnienia w Rzymie.

Przeciwko wyrokowi Biskupa warmińskiego przytaczano, że 1) sprzeciwia się regule jeneralnéj prawa, które mówi: *pater is est, quem justae nuptiae demonstrant*; 2) że aby dowieść istnienie téj przeszkody należy mieć dowody pewne i niezawodne a tu ich nie ma; tym więcéj że *alleganti propriam turpitudinem non creditur;* 3) że w przypadku obecnym nienawiść tylko matki Franciszka przeciw ojcu Augusty popchnęła ją do takiéj deklaracyi, a nienawiść ta czyni podejrzane wszelkie jéj świadectwo.

Z drugiéj strony podnoszono, że 1) gdy chodzi o zawarcie małżeństwa ma każdy obowiązek doniesienia władzy duchownéj o przeszkodach, jakie pomiędzy zabierającymi się do stanu małżeńskiego istnieć mogą; że matka Franciszka tylko w tym celu deklaracyą swą złożyła i przyjąć ją należy; 2) to oświadczenie mówi, że matka Franciszka miała stosunki grzeszne z ojcem Augusty we wrześniu 1847; że 30 tegoż miesiąca małżonek jéj wyjechawszy z Królewca przybył do niéj i zawarł z nią małżeństwo 23 listopada; lecz że z nim stosunki dopiero na kilka dni przed ślubem miała, jasna, iż jéj syn urodzony 2 czerwca 1848 r. nie mógł być synem męża, lecz ojca Augusty; 3) że w każdym razie świadectwo to wielkie budzi podejrzenie co do prawności urodzenia

Franciszka, a według kanonistów wątpliwości te wystarczają do przeszkodzenia zawarciu małżeństwa, aby nie wystawiać Sakramentu na zniewagę i pogardę, chociaż należałoby dowodzić przeciwnie, gdyby chodziło o już zawarte małżeństwo. 4) Zauważono nakoniec, że dwaj świadkowie, którzy mieli stosunki z tą samą kobietą, oświadczyli iż to nie było w czasie, w którym Franciszek potuit esse conceptus.

Na pytanie tedy: *An decretum curiae Varmiensis sit confirmandum, vel potius infirmandum in casu*, odpowiedzieli Kardynałowie 14 czerwca 1884: *decretum esse confirmandum.*

Dekret dotyczący sanacyi nieważnie udzielonych Szkaplerzy.

Beatissime Pater!

Fr. P. Hyacinthus a Durachio, Provinciae Pennsilvanicae Moderator, ad pedes S. V. humillime provolutus, quum saepe invalidae fiant receptiones ad Scapularia, prout satis ex experientia et ex Decreto S. C. Ind. diei 18 Sept. 1862 constare videtur, humilime supplicat, ut S. Vra omnes receptiones invalidas ad Sodalitatem vel Unionem Scapularis cujuscumque, bona tamen fide peractas, sanare dignetur.

Et Deus....

Ex audientia SSmi diei 20 Julii 1884.

SSmus Dnus Noster Leo, Divina Providentia PP. XIII, referente me infrascripto S. Congregat. de Propaganda Fide Secretario, benigne concedere dignatus est, ut adscripti cum aliquo defectu ut in precibus, abhinc indulgentias singulis Scapularibus proprias lucrari valeant.

Datum Romae ex Aed. dictae s. Congreg. die et anno praedictis.

Pro R. P. D. Secretario
Ant. Aquardi Off.

Wiadomości literackie.

Predigten auf die Sonn- u. Festtage des Kirchenjahres von Caspar Dalhoff. Münster, Nasse 1884, 576 str. M. 5. Wiele z kazań tu ogłoszonych było już wydrukowanych w czasopiśmie kaznodz. *Chrysologus.* Zbiór ten uzupełniony został a nadto w dodatku umieszczone różne kazania okolicznościowe. Kazania te są praktyczne, treściwe i krótkie.

Ueber Testamente der Geistlichen u. Laien. Praktische Belehrung u. Anweisung für Geistliche zur gesetzlichen Anfertigung der eigenen u. anderer Testamente. II wyd. popr. 8° 64 str. Paderborn, Bonifacius-Druckerei 60 f. Jest to bardzo praktyczna dla pasterzy dusz książeczka, bo nie tylko sami nauczą się z niéj robić własny testament lecz i innym dobro rady przy robieniu testamentu udzielić mogą, z zachowaniem przepisów prawnych, od których ważność testamentu zależy. Książeczka ta uwzględnia pruskie prawo krajowe oraz wydane dla cesarstwa niem. w najnowszym czasie przepisy; a nadto liczne zawiera wskazówki w celu uniknięcia błędów, sporów i kosztów. Pierwsza krótsza część przeznaczona specyalnie dla duchownych wykłada przepisy prawa kanonicznego.

Der Kampf zwischen Papstthum u. Königthum von Gregor VII bis Calixt II. Eine zeitgemässe historische Studie von J. Ibach 8° VII i 260 str. Frankfurt n. M. Foesser 1884, cena 3 M. Pod dewizą: „przeszłość jest nauczycielką obecnéj chwili“ przedstawił tutaj ks. Ibach, dawny poseł do sejmu pruskiego, wielką walkę pomiędzy papiestwem a władzą królewską, jaka w drugiéj połowie XI i początku XII wieku wrzała. Słusznie nazywa autor pracę swoją „studyum na czasie,“ gdyż fakta ówczesne przypominają tak bardzo dzisiejszą walkę kulturną. Jak ongi duch świecki i pycha państwowa pragnęły burmistrzować K wościele, tak i dzisiaj, i jak ongi Kościół wszelkie uroszczenia państwa umiał odepchnąć, tak i dzisiaj to czyni. Przeszłość zatem powinna była nauczyć, że wszelkie usiłowania ujarzmienia przez państwo Kościoła są daremne a dla państwa i Kościoła zgubne, i każdego męża stanu odwieść od walki, która ruiny i spustoszenie przynosi. W 13 rozdziałach daje autor różnobarwny obraz średniowiecznego sporu o inwestyturę. Najgorętszy spór toczył się za pontyfikatu Grzegorza VII, Urbana II i Paschalisa II i za panowania cesarzy Henryka IV i V. Obok bohaterskich postaci Papieży rysują się tu znakomite osobistości św. Anzelma Kanterburyjskiego i św. Iwona z Chartres.

Dnia 17 czerwca r. b. zmarł słynny filozof i teolog, dziekan teolog. fakultetu w Paryżu, Mgr. Henryk Ludwik Karol Maret. Ur. 1805, studya teologiczne odbywał w semin. św. Sulpicyusza, gdzie się ściśléj związał z Dupanloupem, Lacordairem, Lacroix i innymi podobnego ducha mężami. Pierwszem jego dziełem było: „Essai sur le pantheisme dans les sociétés modernes“ (1839. III ed. 1845); następnie wydał „l'Eglise et la societé laique“ (1845), „la Theodicée chretienne“ (1844), „Amelioration de la discipline eccles.“ (1848), „philosophie de religion“ (1856), „lettre à N. N. SS. les Evêques de Erance“ (1848), „l' Antichristianisme (1864). Mianowany 1860 r. Biskupem w Vannes rezygnował, poczem otrzymał kanonikat w St. Denis. Podczas Soboru Watykańskiego stanął po stronie przeciwników dogmatu nieomylności i w téj myśli napisał: „du Concile general et de la paix religieuse“ i „le Pape et les Evêques“ (1869), którémi wywołał różne pisma polemiczne; w końcu poddał się władzy duchownéj. Przed niedawnym czasem udzielona mu została godność Arcybiskupa w Lepanto, równocześnie w kapitule swéj został seniorem. Ostatnią jego pracą, która w tym roku się pojawiła, jest: „la vérité catholique et la paix religieuse.“

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 16 b. m. umarł pleban w Doruchowie, ks. Jakób Borowicz po długiéj chorobie opatrzony Sakr. śś. w 71 r. życia a 47 kapłaństwa. Od r. 1847 zarządzał parafią Doruchowską. W czasie walki kulturnéj gorszący wiódł spór z wikaryuszem, któremu pensyi płacić nie chciał, przed śmiercią jednak obowiązkowi sprawiedliwości uczynił zadość. R. † I. † P. — Ks. Szymon Kruszka skazany został w sądzie wągrowieckim dnia 19 b. m. na 100 marek event. 20 dni więzienia za to, że w Gorzycach pod Żninem swem miejscu rodzinnem pobłogosławił w lutym r. b. małżeństwo swego ciotecznego brata, — i że w Kołdrąbiu, parafii osieroconéj, słuchał spowiedzi św. dnia 8 maja. Za święcenie w Wielką Sobotę święconki w dwóch wsiach parafii kołdrąbskiéj — został ks. Kruszka uznany niewinnym. Prokuratorya wniosła za wszystkie 4 czynności 90 marek event. tydzień więzienia, sąd przeto za dwie czynności jeszcze karę powiększył; motywował zaś sąd królewski surowość wyroku tem, że ks. Kruszka pełniąc owe czynności był jeszcze banitą z Księstwa Poznańskiego. Skazany wniósł o kasacyą wyroku.

Polskie dyecezye. Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, jest już rzeczą pewną, że Arcybiskupem lwowskim obrz. łac. zostanie ks. Biskup Morawski a jego sufraganem ks. kanonik Zabłocki, metropolitą zaś ruskim ks. Biskup Sylwester Sembratowicz. — Dnia 5 października r. b. tj. w niedzielę XVIII po Świątkach ma Kardynał Schwarzenberg konsekrować nowy w stylu gotyckim zbudowany kościółek PP. Sercanek w Śmichowie koło Pragi Czeskiéj. Kamień węgielny kładł przed kilku laty ś. p. ks. Biskup sufragan Prucha, a JEm. ks. Kardynał Ledóchowski przysłał do budowy kamień z katakumb, umieszczony przy kamieniu węgielnym. Przełożoną domu śmichowskiego jest czcigodna Matka Józefa Chłapowska, córka jenerała, a wychowujące się pod jéj kierunkiem

dzieci są w $^2/_3$ polskie. — Starożytny kościół katoli cki w Chełmży, przez niemal sześć wieków katedralny Biskupów chełmińskich, odnawiają teraz wewnątrz kosztem rządu, jako patrona. Początkowo miano zamiar przywrócić stan pierwotnéj budowy gołych murów fugowanych przez zdarcie późniéj narzuconego niepotrzebnie tynku. Wśród téj roboty pokazało się przecież, że niektóre części murów, zwłaszcza płaszczyzny sklepień między żebrami, pokryte były z nowa zaraz tynkiem a na tym malaturą ornamentową, miejscami nawet al fresco. Zarzucono więc myśl pierwszą i zastosują się zapewne do tego, aby przywrócić to, co najlepsze i starą ornamentacyą odtworzyć. Świątynia zyska na tem wiele i będzie jedną z pierwszych w myśli pierwotnego stylu odrestaurowaną, w czem zasługa miejscowego proboszcza ks. Kamińskiego i usilnych jego starań. — Ks. Bisku p chełmiński wydał do duchowieństwa dyecezalnego pod d. 11 b. m. rozporządzenie, aby nikt z duchownych bez jego wiedzy nie starał się o posady rządowe, kapelanów wojskowych i przy zakładach rządowych (więzieniach, szkołach wyższych itd). Pozwolenie do przyjęcia posad tego rodzaju wtenczas dopiero Biskup udzieli, gdy się z władzami rządowemi porozumie. — W skutek reformy zakonu OO. Dominikanów usunął się dotychczasowy przeor we Lwowie, O. Flor. Lickendorf, znany ze swych osobliwszych kazań, który reformy przyjąć nie chciał, a w miejsce jego został przeorem we Lwowie O. Ben. Kundrath z Wiednia, magistrem kleryków został O. Ludwik Haindl z Wiednia. Z Krakowa do Lwowa przeniesiono do nowicyatu nowego 5 kleryków. Prowincyał zak. kaznodz., ks. Stan. Nowakowski wzywa kandydatów do zakonu, aby się do niego zgłosili i przedłożyli świadectwa z odbytych nauk, moralności i zdrowia. — O. Cyryl Letowt, Bazylianin wileński, starzec 90-letni, przebywa od kilku tygodni, jako członek zreformowanych Bazylianów, w klasztorze Dobromilskim i jest dla 10 młodych wiekiem i powołaniem swych towarzyszy zakonnych żywą apologią Unii, oraz żywym świadectwem strasznego prześladowania Unii na Litwie. Bardzo młodo wstąpił do Bazylianów w Wilnie i już w roku 1816 wyświęcony został na kapłana. W dziesięcioleciu przygotowań do prześladowania Unii przez apostatę Siemiaszkę 1829—1839, stawił się ostro w obronie Unii, a gdy 1839 r. zażądano od niego przejścia na prawosławie, odmówił stanowczo. Odtąd przez lat kilkadziesiąt włóczono go jako „niepoprawnego buntownika“ od monasteru czerńców do monasteru i odsądziwszy od kapłaństwa, skazywano do najlichszych robót. W monasterze archangielskim znęcano się nad nim nielitościwie; — gorzéj od parobka najwstrętniejsze pełnić musiał roboty; — spotykały go za to przezwiska, groźby, głód i chłosta. W skutek tyloletnich poterań i późnego wieku ociemniał na jedno oko i ogłuchł zupełnie. Na pół ciemnego i głuchego starca, ale zawsze „wiernego Unitę“ zasłano przed kilku laty na posielenie do Smoleńska, wyznaczywszy pensyą 100 rubli rocznie. Za sprawą kilku życzliwych obywateli uwolniony ztamtąd legalnie, udał się najprzód do Wilna, a potem do Krakowa. Tu dowiedziawszy się o reformie Bazyliańskiéj w Dobromilu, zapragnął połączyć się z bracią i wśród niej złożyć stare kości. Życzeniu jego stało się zadosyć i oto od kilku tygodni sędziwy ten wyznawca-męczennik Unii powiększył zastęp nowicyuszów dobromilskich, jest dla nich zbudowaniem a zarazem i pociechą. Pomimo bowiem tylu lat cierpień, nędzy i wygnania, pomimo podwójnego kalectwa, O. Letowt jest jeszcze rzeskim, świeżym, wesołym i rozkosznym staruszkiem, śpiewa jak może w chórze, za pomocą trąbki rozmawia wiele a z humorem, bierze udział w rekreacyach i nawet w dalszych przechadzkach swoich nowych kolegów, słowem jest ku zbudowaniu wszystkich, wpływa zbawiennie przykładem swoim na dobromilskich nowicyuszów. Przy téj sposobności wspomnieć należy, że w Galicyi jest jeszcze dwóch czcigodnych starców, ostatnie zabytki OO. Bazylianów litewskich z czasu przed upadkiem tamże Unii w r. 1839. Są nimi ks. Samuel Czarnoracki u OO. Bazylianów we Lwowie, liczący lat życia 86, kapłaństwa 59 i ks. Mateusz Nowodworski u OO. Bazylianów w Ułaszkowicach na Podolu galicyjskim, liczący lat 82, kapłaństwa 51. Wspomnienia ks. Czarnoruckiego, mieszczące w sobie mnóstwo ciekawych szczegółów o prześladowaniu Unii za Mikołaja, drukował *Przegląd lwowski* (r. 1875) pod tyt. *Z notatek 80-letniego starca Litwina Unity.*

RZYM. Eksjezuita Curci ogłosił w pismach katolickich oświadczenie, w którem odwołuje wszystkie w dziełach swoich wypowiedziane zasady i zdania, które Ojciec św. uważa za sprzeciwiające się wierze, moralności i karności kościelnéj. — Ojciec św. udzielił 15 b. m. posłuchanie specyalne nowemu posłowi republiki Ekwatora p. Flores, który przy téj sposobności wręczył Papieżowi listy uwierzytelniające. — Słynny jenerał Guzman Blanco, znany powszechnie w Ameryce południowéj, został mianowany posłem przy Watykanie Stanów Zjednoczonych Wenezueli. — Kapituła i duchowieństwo bazyliki watykańskiéj przesłało Kardynałowi Arcybiskupowi w Neapolu tysiąc franków, celem rozdania ich pomiędzy dotkniętych cholerą. — Biletem Sekretaryatu Stanu mianowany został 13 b. m. ks. Antoni Agliardi, urzędnik w św. Kongregacyi Propagandy, delegatem apostolskim w Indyach angielskich z tytułem Arcybiskupa. — Hrabiemu Paryża, jego żonie i nowo narodzonemu synowi jego Ferdynandowi przesłał Ojciec św. za pośrednictwem Kardynała Jacobiniego błogosławieństwo apost. Hr. Paryża wręczył z téj okazyi Nuncyuszowi paryskiemu 10 tysięcy fr. Świętopietrza. — Przybył do Rzymu Mgr. Józef Ignacy Ordoniez, Arcybiskup z Quito. — Pomiędzy osobami, które Papież zaszczycił odznaczeniem honorowem, wspomnieć należy znakomitego katolika z St. Denis, na wyspie Bourbon, p. Juliusza Dyonizego Le Coat de Kervéguen, który przeszło 300 tysięcy franków poświęcił na cele dyecezalne, a zwłaszcza na budowę nowych kościołów. Papież udzielił mu tytuł hrabiego rzymskiego. — Mgr. Adryan Felici, dawny pełnomocnik papiezki w Brazylii, mianowany został przez cesarza Pedro II komandorem orderu Chrystusa.

Francya. Dnia 14 b. m. umarło dwóch Biskupów franc.: Mgr. Duquesnay, Arcyb. z Cambrai i Mgr. d'Outremont, Biskup z Le Mans. Ostatni miał lat 59, za młodu poświęcił się najprzód karyerze prawniczéj, po śmierci jednak swéj narzeczonéj oddał się na służbę Bogu. Mgr. Duquesnay miał lat 70 i zaliczany był do najznakomitszych Biskupów franc.

Koresp. Redakcyi. Ks. Krótki w Poznaniu. Komu wręczyć lub odesłać Kazania ks. Prusinowskiego i ks. Kopycińskiego O Sakr. Pokuty II część?

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: Sacramentalia (ciąg dal.). Książki przez Kościół zakazane w praktyce pasterskiéj (dok.) — O propagandzie protestanckiéj w Królestwie Pol. — *Kwestye teologiczne:* Compensatio occulta. — Formuła chrztu przy konwertytach — *Dekreta św. Kongregacyi*: Dekret św. Kongregacyi Soboru w sprawie dyspensy małż. in casu impedimenti dubii juris divini. — Sanacya Szkaplerzy nieważnie udzielonych. — *Wiadomości literackie:* Wydawnictwa niemieckie. — † Mgr. Maret słynny filozof i teolog. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna:* **Poznań**: † Ks. Borowicz. — Z walki kulturnéj. — **Polskie dyecezye**: Nowi Biskupi w Galicyi. — Sercanki polskie w Czechach. — Restauracya dawnej katedry dyec. Chełmińskiéj w Chełmży. — Bazylianie z dawnej prow. litewskiéj. — **Rzym**: Odwołanie O. Curci. — Posłuchania. — Nominacye — Wiadomości potoczne. – **Francya**: † Biskupi Duquesnay i d'Outremont. — *Koresp. Redakcyi.* — *Ogłoszenie.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.